

## Scenariusz

### „Misterium Męki Pańskiej „

*Widowisko rozpoczyna się od bardzo radosnej sceny wjazdu Jezusa do Jerozolimy. Pochód wchodzi przez główną bramę, która jest udekorowana. Dzieci rzucają gałązki pod stopy. Jezus siedzi na osiołku prowadzonym przez 2 mężczyzn. Blisko Niego jest Judasz. Słyszą radosną muzykę, gwar, okrzyki:*

**Tłum:** Hosanna! Błogosławiony Ten, który przychodzi w imię Pańskie.

**Tłum:** Błogosławione królestwo ojca naszego Dawida, które przychodzi. Hosanna na wysokościach!

**Tłum:** Witaj nam! Witaj!

**Tłum:** Witaj Mistrzu!

**Tłum:** Nasz Panie !

**Tłum:** Hosanna !

**Tłum:** Witaj Nasz Nauczycielu !

*Pochód kieruje się w stronę podium. Znajduje się tam stół i 13 miejsc. Pozostała dekoracja to elementy roślinne, ponieważ są to sceny plenerowe*

*Na stole znajdują się tace z małymi chlebkami, które będą połamane i podzielone między ludzi. Jezus siada na środku, Dwunastu wg schematu Leonarda. Jezus patrzy na Judasza, który podsuwa mu chleb i misę, stara się być bardzo usłużny. Bez słowa wstaje od stołu, bierze miednicę, nalewa do niej wody, przepasuje się prześcieradłem. Podchodzi do pierwszego Apostoła, przykłada, próbuje umyć mu nogi.*

**Szymon Piotr:** Panie, coż robisz ? Ty chcesz mi umyć nogi ?

**Jezus:** Tego, co Ja czynię, ty teraz nie zrozumiesz, ale później będziesz to wiedział.

**Piotr:** Nie, nigdy nie będziesz mi nóg umywał.

**Jezus:** Jeżeli cię nie umyję, nie będziesz miał udziału ze mną.

**Piotr:** Panie, nie tylko nogi moje, ale i ręce, i głowę.

**Jezus:** Wykąpany potrzebuje tylko nogi sobie umyć, bo cały jest czysty. Wy jesteście czysti, ale nie wszyscy.

*/ symboliczne umywanie nóg Apostołom, później Jezus siada przy stole/*

**Jezus:** Czy rozumiecie, com wam uczynił?

**Apostołowie /przekrzykują się/:** Nie Panie! Nie! Wyjaśnij nam. Nie rozumiemy tego.

Jesteś przecież naszym Mistrzem ! Nie jesteśmy Cię godni.

**Jezus:** Wy mnie nazywacie Mistrzem i Nauczycielem. Panem. I dobrze mówicie, bo nim jestem. Jeżeli Ja – wasz Pan i Nauczyciel umyłem wam nogi, czyż wy nie powinniście sobie nawzajem ich obmywać ? Dałem wam przykład, abyście czynili tak, jak Ja czynię.

Zaprawdę powiadam wam: Sługa nie jest większy od swojego pana. Wiedząc to, będziecie błogosławieni tak postępując.

*chwila refleksji*

**Jezus:** Nie do wszystkich mówię. Ja wiem, których wybrałem. Nadejdzie czas, gdy zrozumiecie, co mówię. Zaprawdę, powiadam wam – kto przyjmuje tego, którego Ja poślę, Mnie przyjmuje.

*chwila zadumy*

**Jezus:** Zaprawdę, powiadam wam. Jeden z was Mnie zdradzi, ten, który je teraz ze mną.

**Apostoł I:** Czyżbym ja ?

**Judasz:** Cóż mówisz Panie ? Jesteś naszym Mistrzem, kochamy Cię.

**Jezus:** Zdradzi mnie jeden z Dwunastu, ten, który ze Mną rękę zanurza w misie.

**Apostoł II/ naradzają się, rozmawiają ze sobą / :** Nie, mylisz się Panie ...Tak się nigdy nie stanie. To niemożliwe.

**Apostoł III :** Nie może tak być.

**Apostol:** Jesteśmy z Tobą, bo wierzymy w Twoje Królestwo. Jak więc moglibyśmy to uczynić ?

**Jezus:** Wprawdzie Syn Człowieczy odchodzi, jak o Nim jest napisane, lecz biada temu człowiekowi, przez którego Syn Człowieczy będzie wydany. Byłoby lepiej dla tego człowieka, gdyby się nie narodził.

*/ Pan Jezus bierze chleb błogosławi go i rozdaje Apostołom, a Ci podają go dalej – uczestnikom widowiska, reflektor daje niebieskie światło, słycać muzykę anielską, trzeba wydobyć z tej sceny czar ciepła i miłości..., Judasz wymyka się ukradkiem/*

**Jezus:** Biercie, to jest Ciało moje.

*/bierze kielich /*

To jest moja Krew Przymierza, która za wielu będzie wylana.

*/chwila przerwy/*

Zaprawdę, powiadam wam: Odtąd nie będę już pił z owocu winnego krzewu aż do owego dnia, kiedy pić go będę w Królestwie Bożym.

*/ scena niknie w mroku, zmienia się nastrój, światło staje się lekko czerwone, muzyka staje się niepokojąca. Na scenie pojawia się Judasz i żydzi. Judasz zaciera ręce, nisko się kłania/.*

**Żyd:** Wydasz swojego Mistrza? Nauczyciela i Pana, jak Go nazywacie ? Wskażesz go nam ? Ile twój Pan jest wart dla ciebie?

**Judasz:** Tak, wydam go.... Za 50 srebrników?

**Żyd:** Ile ? 30 powiedziałaś?

**Judasz:** Tak powiedziałem. 30 srebrników. Nie mniej i nie więcej.

**Żyd:** Wiedziałem, że się dogadamy. */woreczek z pieniędzmi rzuca na ziemię. Judasz podnosi go, rozwiązuje i przelicza pieniądze/*

**Judasz:** Tak, zgadza się. Jest 30. Wydam Go. Pocałuję Go w twarz. To będzie Ten, którego pocałuję .

**Żyd:** Pamiętaj, jeśli nas oszukałeś, stracisz życie.

**Judasz:** Jestem uczciwym człowiekiem, robię to, za co dostaję zapłatę. Chodźcie. O tej porze modli się do swojego Ojca. Łatwo będzie Go pochwycić. Na pewno nie będzie się bronił.

*Pieśń o Judaszu i zdraździe.*

*/Odstania się scena z modlącym się Jezusem.*

**Jezus:** Abba, Ojczy, dla Ciebie wszystko jest możliwe, zabierz ten kielich ode mnie! Lecz nie to, co Ja chcę, ale to, co Ty chcesz, niech się stanie.

*Zjawia się Judasz i zgraja żołdaków uzbrojonych w palki i kije.*

**Judasz** */zwraca się do Jezusa i całuje Go/:* Rabbi!

*/żołdacy szarpią go, biją, prowadzą między sobą/*

**Jezus:** Wyszliście z mieczami i kijami, jak na zbójcę, żeby Mnie pochwycić. Codziennie nauczałem u was w świątyni, a nie pojmałście mnie. Ale Pisma muszą się wypełnić.

*/ Apostołowie odchodzą, Jezus zostaje sam wśród Żydów, którzy już Go sądzą/*

**Świadek I:** Myśmy słyszeli, jak On mówił: Ja zburzę ten przybytek uczyniony ludzką ręką i w ciągu trzech dni zbuduję inny, nie ręką ludzką uczyniony.

**Świadek II:** Tak! Słyszeliśmy !

**Świadek III:** Bluźnił. Prawda.

**Kapłan:** Nic nie odpowiadasz na to, co oni zeznają przeciw Tobie?

*Milczenie*

**Kapłan:** Czy Ty jesteś Mesjasz, Syn Błogosławionego?

**Jezus:** Ja jestem. Ujrzyście Syna Człowieczego, siedzącego po prawicy Wszechmocnego i nadchodzącego z obłokami niebieskimi. A Królestwo moje nie jest z tego świata.

**Kapłan:** Na cóż nam jeszcze potrzeba świadków? Słyszeliście bluźnierstwo? Cóż wam się zdaje?

**Tłum:** Winien jest śmierci! Winien śmierci. Śmierć bluźniercy!

*/skandowanie: śmierć, śmierć pochodzi z taśmy, towarzyszą temu błyski światła, ludzie szarpiają szaty Jezusa, popychają Go, pluja, szamocą, a On jest bierny. Na uboczu stoi Judasz, który początkowo tylko liczy pieniądze, jest pochłonięty sakiewką. Potem jednak coraz częściej spogląda na tę scenę./*

**Tłum / z ironią/:** Prorokuj, prorokuj !

**Kapłan:** Związać Go. Do Piłata. Na sąd.

*/związanego Jezusa stawiają przed Piłatem. Dekoracja musi się zmienić. Powinna przedstawiać fragment pałacu./*

**Kapłan:** Ten człowiek podburza lud, szerząc swą naukę po całej Judei, od Galilei, gdzie rozpoczął, aż dotąd. Zagroź nam i tobie. Mówi o swoim królestwie. Chce wywołać bunt!

**Pilat:** Czy Ty jesteś królem żydowskim?

**Jezus:** Tak, Ja nim jestem. Na to się narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest prawy, słucha mojego głosu.

**Pilat:** Czy wiesz, o co jesteś oskarżony?

*Milczenie*

**Pilat:** Odpowiedz.

*Milczenie*

**Pilat:** Zważ, o jakie rzeczy Cię oskarżają.

*Milczenie*

**Pilat /zwraca się do tłumu/:** Nie znajduję w Nim żadnej winy. Zbliży się święto. Uwolnię wam jednego więźnia. Może to być Barabas – buntownik – zabójca albo Jezus – król żydowski. Czy chcecie, abym uwolnił Króla Żydowskiego ? Nie znalazłem w Nim nic zasługującego na śmierć. Każę więc Go wychłostać i uwolnię.

**Tłum:** Uwolnij Barabasa ! Uwolnij Barabasa!

**Pilat:** Cóż więc mam zrobić z tym, którego nazywacie Królem Żydowskim ?

**Tłum:** Ukrzyżuj Go! Ukrzyżuj!

**Pilat:** Cóż więc złego uczynił ?

**Tłum:** Ukrzyżuj Go!

*Tu powinna zabrzmieć dramatyczna melodia, która pozostanie z widzom już do końca, słyhać jąki dręczonego człowieka, ale to nie dzieje się na scenie. Widać tylko Piłata, który krótko wydaje polecenia, patrząc na widzów, a nie na swoją ofiarę/*

**Pilat:** Ubiczować, później ukrzyżować.

*Pojawia się umęczona, upokorzona postać w purpurowym płaszczu i koronie.*

**Tłum:** Witaj królu żydowski! / pluja w jego stronę, klękają z drwiną i pozdrawiają Go, później zdierają z Niego purpurowy płaszcz i Jezus zostaje w swoich szatach/.

**Tłum:** Na krzyż z Nim ! Na krzyż!

*Scena kończy się zejściem Jezusa z olbrzymim krzyżem, który pomaga mu dźwigać Szymon z Cyreny.*

*Pieśń „Ludu mój lud”*

*Na scenie zostaje Judasz, który wygląda na przerażonego. Słyhać odgłosy burzy.*

*To Judasz powie widzom o śmierci Jezusa, którego głos słyhać zza sceny*

**Judasz:** Za 30 srebrników sprzedałem mego Mistrza. Sprzedałem...jego Miłość. Sprzedałem...Wbijają mu teraz gwoździe, w ręce, w nogi... Jak On cierpi... To przeze mnie.

**Jezus/ głosem bardzo cierpiącego i udręczonego/:** Ojczy, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią .

**Judasz:** Okłamał mnie przecież. Dobrze mu tak. Jak obiecywał królestwo, myślałem, że skoro jestem tak blisko, to też coś dostanę. Nic nie dostałem. Lichy płaszcz i stare sandały – cały mój majątek. O... podnoszą krzyż...Żołnierze zabierają Jego szaty...Podają mu coś do picia. To ocet. /patrzy na pieniądze/ Tak...Teraz mi się polepszy. Moje pieniążki kochane,

mój skarb. Nie oddam was nikomu. Zasłużyłem sobie...Na nagrodę. A bo to ja pierwszy ? A co ja takiego zrobiłem ? Nic. Tylko Go pocałowałem. To oni Go krzywdzą.

**Jezus** */dramatycznie i głośno/*: Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mojego.

**Judasz**: On umiera.... Umiera....

*/pochyla się, zasłania twarz rękoma, słysząc katastroficzne odgłosy burzy/*

Te pieniądze.... Nie chcę ich. On mówił o innym królestwie, o innym bogactwie. A ja głupi, nie chciałem tego zrozumieć. Co ja uczyniłem?! Jak mam teraz żyć? Jestem zdrajcą, nikczemnikiem. Czemu nie prosiłem Go o wybaczenie. Na pewno przebaczyłby mi. Nie... nie... Tak nie mogę żyć. Wiem, co zrobię...

*/wysypuje srebrniki, jest zobojętniały, bierze sznur i schodzi ze sceny, na scenie jako dekoracja podniesione jest olbrzymie malowidło przedstawiające twarz umęczonego Chrystusa /*

*pieśń „Zwycięzca śmierci”*